

SŁOWO LUDU

Kielce, Pl. Obr. Stalingradu 2

Nr z dn.

7 7

28-11-89

666

Zawsze można sobie poplotkować przy kawiar-nianym stoliku o wam-pirze, o męsko-damskich u-kładach, o awansach i spad-kach. Chociaż do kawiarni Kielce szczęścia nie mają, bo oto w pałacyku Zielińskich, bardziej muzeum przypomina-jącym niż klub, kawiarenki jeszcze nie zdążono otwo-rzyć, a już ją zamknięto. Zostaje więc część muzeal-na, co bardzo mi odpowia-da z racji wieku; tylko kar-teczkę na mnie tam zawie-sić — Uwaga, zabytek!

W tymże jednak pałacyku byłem świadkiem zdarzenia, mającego szansę być tema-tem na długie, zimowe wie-

Dzień jak co dzień

Ważne zdarzenie

czory. Zobaczyłem przedsta-wienie teatralne „Dziś rano zmarł Stefan Żeromski”. Teatr, co prawda tarnowski, ale autor i reżyser bardzo kieleccy.

— Tacy są Polacy — po-wiedział po przedstawieniu jeden z widzów.

— A może — zastanowił się drugi — taki jest czło-wiek, tacy są ludzie...

I już można się pospierać, czy bezinteresowna zawiść, zazdrość o sławę, po-wodzenie, trochę szczęścia, lub o miłość ładną, to ce-cha polska czy też ogólno-ludzka.

— Za życia Żeromskiego psy na nim wieszano, a po jego śmierci ci sami ludzie wawrzyny na jego trumnę kładli — to przecież tylko u nas jest możliwe — upiera się widz.

— A ja panu mówię, że pod każdą szerokością geo-graficzną — replikuje drugi.

Być może autor uprościł nieco obraz, przedstawiając przeciwników Żeromskiego jako spienionych zacofań-ców. A oni zmuszali mistrza do obrony, do walki. I Że-romski walczył! A dziś taki atakowany tyle ma na swoją obronę: „Chopin gdyby jesz-cze żył, to by pil”.

Jest zdarzenie w mieście.

JUR